KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcje i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzynski, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr.
Środa 11 stycznia 1939 r. Nr. 11

Tajny pakt włosko-niemiecki

Mussolini otworzy Abisynię dla Żydów

PARYŻ. Wczorajszy „Paris Soir" oraz „Le Temps" podają wiadomość z Londynu, przedrukowaną z „Daily Express" o rzekomym tajnym pakcie niemiecko - włoskim".

Stosownie do tych wiadomości, obie strony zobowiązują się, że jeśli jedna z nich uzyska dzięki poparciu drugiej zaspokojenie swych rewindykacyj terytorialnych, obowiązana jest również udzielić podobnej pomocy swej sojuszniczce.

W politycznych kołach paryskich przypuszcza się, że wiadomość ta puszczona w przeddzień rozmów Chamberlain-Daladier i Chamberlain - Mussolini, ma na celu zmuszenie Francji do większej uległości w stosunku do rewindykacji włoskich.

LONDYN. Korespondent rzymski „Evening Standard" donosi z dobrze poinformowanych źródeł, że Mussolini przedstawi Chamberlainowi szczegółowy plan rozwiązania zagadnienia żydowskiego.

Zdaniem korespondenta, Włochy przygotowały plan osiedlenia Żydów z Europy w Abisynii. Mussolini ma być skłonny do przeprowadzenia szeroko zakrojonych zarządeń umożliwiających załatwienie zagadnienia żydowskiego w sposób trwały pod warunkiem, że W. Brytania i Francja wykażą swą gotowość współpracy z nim

Plan Mussolinięgo polegać ma na odstąpieniu przez Włochy Harraru i wybrzeża włoskiego na rzecz kondominium ce lem utworzenia niezależnego neutralnego państwa żydowskiego, o ile by Francja odstąpiła na rzecz tego państwa port Dżibuti, a W Brytania port Zeila.

Terytorium utworzonego w ten sposób państwa składałoby się z mało zdrowotnych tropikal nych nizin wzdłuż morza oraz zdrowotnie korzystnych wyżyn.

Niziny, mimo iż nie nadają się specjalnie dla kolonizacji europejskiej, posiadają jednak bogate złoża mineralne i zaopatry wałyby w surowce przemysł, który mógłby powstać na bardziej zdrowotnych wyżynach.

Dżibuti — główny punkt wyjściowy nowego państwa — stałby się jednym z największych ośrodków handlowych w Afryce. Musiałyby być jednak zbudowane tam odpowiednie urządzenia portowe oraz nowe linie kolejowe, aby sprostać przywozowi towarów dla nowego państwa, jak również jego eksporto wi

Rzym — oświadcza dalej korespondent — nie ma na myśli jedynie uchodźców żydowskich z Niemiec. W grę wchodzi również ludność żydowska z Rumunii i Polski oraz innych państw europejskich.

Korespondent przypomina, że Mussolini wyłączył Abisynię z zarządzeń, podjętych przeciw Żydom, co miało na celu wysondowanie poglądów mocarstw na sprawę stworzenia osiedla żydowskiego w nowym imperium

Zdaniem Mussoliniego, kondominium na tych podstawach mogłoby przyczynić się do realnego rozwiązania jednego z najżywotniejszych zagadnień świata i wskazać drogę pokojowego uregulowania stosunków świato wej współpracy.

Czesi gromadzą siły zbrojne

na pograniczu węgierskim w okolicach Munkacza

BUDAPESZT. W związku z ostatnim napadem na terytorium węgierskie pod Nagygejoec dotychczas nie ogłoszono bliższych szczegółów.

Wczoraj rano z pogranicza węgiersko - karpackiego nadchodziły pogłoski o gromadzeniu czeskich sił wojskowych nad linią demarkacyjną. Obsadzono okolice Munkacza, co niewątpliwie pozostaje w związku z żądaniem rządu węgierskiego opróżnienia przez wojska czeskie okolic Munkacza w granicach następujących miejscowości:

Na północ Munkacz — Vararya, Lovacska—Koelcseny wraz ze stacją kolejową oraz na zachód Fresoekerepesz i wzgórza Kamen.

Delegat czeski w węgiersko-czeskiej komisji rozjemczej wyraził zgodę na zwrot zabranych w czasie zajścia pod Munkaczem przedmiotów oraz na wymianę jeńców.

Jak donosi specjalny korespondent „A Maj Nap" z Munkacza, na linii Ungwar — Munkacz ubiegłej nocy słychać było strzelaninę.

Według korespondenta nowoprzybyłe czeskie oddziały wojskowe zajęły pozycje na linii Munkacz — Ungwar. Liczba wojsk czeskich, zgromadzonych w okolicach Munkacza, wynosi 6 tys. Oddziały wojskowe okopują się w terenie

Ze strony Węgrów podjęto również konieczne środki ostrożności. Przez całą noc słychać było po stronie czeskiej strzelaninę z karabinów. Pas graniczny był oświetlony rakietami i reflektorami.

Jak donosi „Karpazi Magyar Hirlap", rząd Wołoszyna zaproponował rządowi węgierskiemu odstąpienie 25 gmin karpatoruskich wzamian za ustąpienie Czecho - Słowacji Munkacza i Ungwaru.

Rząd węgierski propozycji tej nie przyjął.

PRAGA. Według doniesień urzędowych, pomiędzy rządami węgierskim a czesko - słowackim osiągnięto porozumienie w sprawie likwidacji incydentu, jaki miał miejsce w dn. 6 bm. pod Munkaczem

Porozumienie to polega na utworzeniu strefy neutralnej, któ rej wojska nie mogą przekraczać, oraz na wymianie jeńców.

GORĄCZKOWE NARADY W PARYŻU

PARYŻ. Premier Daladier odbył wczoraj dwukrotnie dłuższe konferencje z min. Bonnet.

W kołach politycznych przyjęto informację o tych konferencjach z dużym zainteresowaniem. Krążą pogłoski, iż rozmowy te poza przedyskutowaniem całokształtu sytuacji europejskiej dotyczyły nie tylko wizyty angielskiej, ale również sprawy ostatnich wydarzeń w Europie środkowej, a w szczególności na Rusi Podkarpackiej, które to wydarzenia wywołują w Paryżu coraz wieksze zainteresowanie, a nawet spowodowały reakcję na giełdzie.

Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn 9 bm. w obecności Marszałka Śmigłego - Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Rząd Polski żąda satysfakcji

za obrzucenie kamieniami konsulatu na Rusi Podkarpackiej

PRAGA. Wczoraj o godz. 15-tej oddział ochotników siczowych, prowadzonych przez swych dowódców, obrzucił kamieniami Konsulat R. P. w Sevluszu na Rusi Podkarpackiej, wybijając w gmachu szyby.

Zawiadomione o powyższym organy żandarmerii uchyliły się od pomocy, motywując swe stanowisko służbowym zaabsorbowaniem personelu.

W związku z tym incydentem charge d'affaires R. P. w Pradze złożył w czesko - słowackim Ministerstwie Spraw Zagranicznych kotegoryczny protest i zażądał udzielenia satysfakcji zarówno ze strony rządu czesko - słowackiego, jak i ze strony rządu lokalnego Rusi Podkarpackiej.

Charge d'affaires uprzedził przy tym, że żadne połowiczne zadośćuczynienie nie będzie mogło być uznane za wystarczające.

Dziś tabela loterii

Niesamowity wypadek w trupiarni

Umysłowo chory w roli nieboszczyka

OPATÓW. Do trupiarni miejscowego szpitala zakradł się umysłowo chory Antoni Mucha, a znalazłszy na marach nieboszczyka, położył się obok niego i nakrył się tym samym prześcieradłem.

Po pewnym czasie do trupiarni przyszedł stolarz Józef Jachniewicz celem wzięcia miary z nieboszczyka na trumnę. Biorąc Muchę za nieboszczyka, stolarz zmierzył jego wzrost, poczym zamierzał wyjść

W chwili, gdy Jachniewicz wychodził Mucha podniósł się i krzyknął „Jakto mnie zmierzyłeś, a tamtego nie" Jachniewicz tak się przestraszył, że padł nieprzytomny na ziemię.

Po jakimś czasie Jachniewicza znalazł grabarz i przeniósł do ambulatorium szpitala, gdzie lekarz udzielił mu pomocy. Jednak Jachniewicz uległ tak silnemu wstrząsowi nerwowemu, że musiano go umieścić na kura cji w szpitalu

Narzeczeni rzucili się pod pociąg

ponosząc śmierć na miejscu

W dniu wczorajszym wybrali się w odwiedziny do swych krewnych w Wawrze 47-letni Stanisław Chałek z zawodu woźny i jego narzeczona 20-letnia Regina Lenczewska uczennica Szkoły Położnych zamieszkali przy Al. Jerozolimskiej 41, w Warszawie.

W godzinach wieczornych, po pożegnaniu się z krewnymi oboje rzucili się pod nadjeżdżający pociąg. Ponieśli śmierć na miejscu.

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyny samo bójstwa.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 4-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 47911

Zł 10.000 na n-ry: 16777 73901 90790 97026 143715

Zł 5.000 na n-ry: 59923 704765 80226 80544 114042

Zł 2.000 na n-ry: 14814 23567 41601 46933 55713 59401 77807 79415 85777 98766 100864 104163 105271 122109 131919 138778 149406 158471

Zł 1.000 na n-ry: 10115 10951 15637 20584 24633 31344 37051 50007 51010 51914 64928 65135 82181 82198 84359 85491 92143 104784 110078 125660 126782 136376 139522 159454

Wygrane po zł. 250.

45 69 153 58 274 99 344 553 617 884 938 56 1020 126 57 229 440 595 655 777 2034 129 68 257 365 438 97 575 637 710 37 80 881 87 3014 114 244 302 571 95 629 711 804 67 927 4121 306 84 599 672 700 4382 853 55 939 5108 329 40 554 622 65 89 767 91 807 98 952 91 6020 281 89 333 492 222 46 750 951 701 274 351 53 82 418 98 508 716 821 8037 148 372 440 505 661 770 859 86 9106 70 318 437 606 751 830 978

163 68 113 49 80 99 284 379 407 517 69 75 676 808 33 11051 75 114 25 247 84 352 426 77 92 536 46 64 616 36 53 69 78 819 43 90 914 15 12112 66 223 60 491 527 75 86 92 638 91 729 814 75 903 36 13282 318 404 87 680 715 28 843 49 94 951 84 15095 159 330 55 556 602 83 343 76 925 70 150 84 136 37 246 92 469 513 25 763 856 16005 138 252 320 435 60 79 523 646 860 70 952 62 17123 59 232 336 433 542 64 751 99 880 46 62 86 999 18170 91 93 245 249 890 915 43 77 19067 233 412 88 505 35 40 54 99 602 33 59 833 946 83

20005 20 151 222 403 508 51 657 704 823 71 910 71 90 21017 133 41 273 85 352 93 511 664 749 69 887 22028 93 170 89 335 53 483 529 811 84 23113 59 82 321 667 705 92 893 933 91 87 240 92 110 19 250 66 385 448 70 521 41 97 645 829 25082 274 476 501 18 774 80 833 59 937 53 26181 230 300 1 439 572 693 813 42 926 50 96 27069 197 416 577 602 767 68 74 88 850 25015 162 203 67 430 46 65 84 85 87 521 630 65 79 846 904 5 16 84 29156 221 354 522 45 66 75 708 819

30118 83 90 244 315 71 99 670 81 880 82 931 310 57 100 398 457 519 731 802 29 95 32035 52 157 213 42 318 440 784 822 951 331 44 48 238 636 57 747 833 34026 77 87 129 200 507 8 854 35041 223 42? 28 805 7 934 87 362 67 316 52 441 534 80 631 726 809 48 37033 40 135 298 322 425 671 76 791 802 43 927 38036 127 61 94 449 544 667 75 723 52 63 88 390 20 56 325 417 47 98 526 82 632 934

40125 26 70 237 587 863 77 942 41208 440 543 84 621 73 724 77 924 42008 74 158 84 201 13 48 360 442 723 550 910 43063 381 415 500 33 685 882 942 44435 509 718 956 45064 104 66 242 383 543 59 722 43 53 55 91 963 46007 22 46 128 217 46 68 226 46 49 67 528 37 603 25 30 61 711 64 940 47021 65 81 162 261 334 46 96 438 657 73 83 700 87 927 48024 47 96 856 939 60 49169 74 216 45 320 47 57 545 662 752

50030 91 277 306 61 564 619 727 72 812 924 510 30 397 406 554 776 825 28 997 52399 422 49 54 75 525 76 609 48 92 701 832 49 981 94 53128 227 320 46 433 74 522 651 74 85 712 54090 38 131 66 82 330 83 361 482 89 91 515 825 50 63 55013 61 72 142 45 87 97 285 463 506 640 749 837 56106 85 246 309 11 26 511 844 57000 58 125 239 41 55 63 6° 93 302 460 97 583 8333 43 58 932 58178 265 310 59 593 94 643 758 804 85 946 59020 176 217 705 30 71 934

60201 65 85 347 71 511 896 947 61093 201 35 331 472 592 666 729 827 961 62090 139 245 66 347 475 568 91 68 792 809 954 63052 106 705 807 22 910 64079 100 99 288 441 649 58 789 811 27 65042 177 220 443 532 64 708 79 861 921 12 28 40 42 66008 53 190 293 500 90 811 69 925 67026 180 91 292 308 401 515 74 694 817 45 905 36 85 68078 137 540 66 76 706 58 823 942 69126 28 388 432 574 752 907.

70028 301 52 85 405 29 615 37 99 722 70 95 834 71078 138 438 675 738 58 61 77804 96 990 72037 102 48 228 424 536 38 698 071 83 95 830 63 940 88 73143 216 32 84 330 415 717 962 74049 295 313 19 69 618 36 83 786 882 59 944 82 75066 69 278 360 92 429 870.

76094 261 364 689 935 59 77147 324 456 84 93 503 78 93 834 78079 169 337 435 583 89 646 701 980 79300 488 615 75 704 865.

80045 197 264 94 562 670 707 15 97 811 26 76 93 987 81049 109 38 95 345 68 420 588 705861 82049 104 318 402 505 746 933 83055 90 138 272 314 926 84169 238 93 327 55 79 419 52 77 580 619 90 85189 235 68 319 46 410 77 607 19 21 51 739 71 847 80 956 86138 246 306 479 705 18 45 814 69 87089 236 376 492 586 636 814 20 939 88017 246 372 560 681 963 84 89025 86 228 60 369 439 508 69 88 639 69

90049 94 137 290 427 29 527 56 66 801 918 20 97 01064 155 218 38 360 439 50 715 39 896 917 69 92029 115 52 94 220 809 93003 7 81 115 51 345 51 465 70 99 733 874 78 948 94040 49 190 221 23 486 561 609 66 811 901 2 95001 108 24 47 99 215 660 972 96199 279 372 598 694 871 961 97134 524 831 882 98115 427 94 515 61 86 94 652 726 824 82 99174 254 476 87 673 19 30 102000 35 265 326 431 565 624 30 66 863 65 942 101024 38 456 670 720 915 712 103039 95 493 555 684 842 967 84 967.

100038 151 262 381 433 42 533 664 750 104126 443 827 105028 127 267 330 50 96 586 95 704 925 106092 134 53 220 87 561 617 732 50 74 107245 429 32 551 78 617 830 108003 48 69 180 320 69 561 661 93 780 959 109101 55 215 51 80 373 98 418 509 35 93 675 702 897.

110293 507 93 96 625 47 85 712 811 917 111002 356 848 577 721 916 35 112085 114 033 8 26 551 69 77 790 93 891 113077 204 326 477 571 72 730.

114030 70 126 361 412 14 20 833 115272 99 387 613 787 98 880 92 902 92 116012 24 64 203 36 339 67 670 4 811 117029 630 93 700 81 118124 38 538 45 644 747 813 119236 325 8 625

120007 54 400 79 96 539 81 639 711 65 7 121004 173 257 342 584 616 818 122058 134 292 402 530 703 821 123107 84 634 826 927 69 124017 89 147 361 428 66 596 9 605 977 808 11 31 901 18 65 125018 75 142 220 65 339 665 95 27 800 911 126000 10 50 3 149 276 352 446 524 51 611 716 27 80 804 127024 71 179 389 498 521 717 57 843 918 65 128008 189269 386 474 92 575 843 918 65 128008 189 269 386 474 92 575 713 23 879 82 933 69 129011 430 054 632 842 96 948

130259 473 520 34 749 844 131027 96 142 415 505 604 55 770 89 851 86 626 99 132023 69 155 306 442 80 565 83 626 830 133001 27 243 312 488 823 134083 132 4 71 455 77 469 577 639 788 813 53 970 136167 505 459 77 95 694 717 883 7 9 954 138003 259 395 706 139035 6 115 73 223 309 31 400 97 785 81269

140056 96 314 67 495 644 841 946 141078 123 30 420 512 654 734 874 142092 176 265 74 315 56 415 589 622 762 821 35 983 143022 105 84 94 394 7 425 505 695 812 48 922 55 144025 69 214 27 64 356 460 8 628 730 926 7 145174 217 83 367 405 32 629 757 8 929 146088 428 30 7 47 672 801 33 67 907 73 147024 98 221 396 504 23 40 84 938 148039 49 291 363 572 645 720 83 897 149168 89 335 45 539 626 886

150066 79 202 348 433 558 634 151000 36 520 60 5 256 723 712 152032 140 278 80 320 85 626 773 92 916 55 153010 26 32 82 174 93 426 34 63 514 739 154257 326 45 410 748 155010 206 426 32 70 699 880 92 930 87 155066 80 103 291 346 78 422 516 713 880 157081 117 347 411 74 93 515 42 748 158081 129 212 78 369 505 159176 445 610 15 26 48 55 88 919 68.

III ciągnienie

Wygrane po zł. 250.

178 233 569 654 1134 240 387 438 541 751 2222 23 50 820 904 3022 48 443 800 933 4252 405 25 53 89 624 26 705 49 51 914 5102 237 302 6 35 60 533 650 733 834 910 6310 468 76 945 7310 91 839 8002 183 707 953 9013 27 142 246 322 519 805 22 31 10345 652 713 11224 72 565 615 72 12044 49 110 13127 319 48 497 619 774 819 45 986 14165 92 204 413 533 834 52 906 51 15063 135 215 26 427 32 504 30 797 810 949 73 98 16166 258 402 89 613 771 17072 212 55 692 18080 257 78 466 571 867 19054 651 97 803 20155 626 732 37 57 842 97 21173 290 376 498 850 960 22161 221 332 64 457 596 636 747 23075 367 458 569 870 24335 98 493 557 655 882 971 25492 525 915 26152 343 997 28034 231 33 81 365 443 605 843 81 920 29586 605 917 30003 251 300 67 419 40 558 60 940 977 96 31106 22 256 454 69 815 91 966 78 32069 98 411 533 768 33069 103 84 234 353 419 501 667 34143 220 659 35000 153 375 640 878 957 36768 71 931 37170 91 331 68 517 35

38291 233 68 618 843 995 39160 495 554 624 797 801 991 430 129 65 246 88 550 58 680710 29 806 29 973 41041 78 85 110 22 434873 91 96 42220 344 438 820 43251 540 44187 441 549 875 45003 35 163 375 513 98 630 33 97 885 914 46166 420 48 74 563 650 730 815 927 47009 451 859 947 48051 338 57 97 735 908 72 49010 35 364 838 54 962 50125 497 644 862 51096 255 304 96 450 522 88 740 854 52704 49 845 919 29 87 53578 703 849 52 917 54088 102 267 78 70 433 76 712 21 855 95106 98 260 70 89 425 926 56094 476 747 57205 419 855 914 58258 307 563 612 59133 65 297 586 812 675 396 97 552 613 61086 105 35 442 74 809 902 62449 584 965 63708 38 806 937 64224 347 431 507 40 61 65014 96 506 621 47 747 803 13 66065 165 463 627 754 969 67078 82 97 122 38508 784 814 68115 401 41 49 539 744 82 69099 272 395 447 635 713 3770 101216 680 71277 351 661 856 72101 90 285 467 945 74 73894 932 74233 336 493 563 75405 14 58 971

76510 72 780 937 77191 934 78453 572 741 84 847 59 79072 75 180 346 486 614 57 708 558035 841 557 766 81046 70 91 320 541 61 537 82192 606 24 766 83265 564 84150 315 462 577 824 908 26 85107 86007 17 74 207 315 500 756 951 92 87384 88 424 500 30 88171 403 664 728 89271 336 801 32 917 242 341 536 59 60 78 938 91090 105 58 203 308 499 683 747 48 857 92041 135 305 417 73254 93503 600 18 813 912 87 94028 969 95317 487 657 96005 9 56 142 458 84 537 632 772 97017 330 462 689 728 99127 100124 389 410 808 101022 62 148 600 31 780 805 102182 312 63 572 742 982 103708 104124 468 763 892 105331 632 54 722106125 605 986 107149 325 456 738 108061 73 517 774 812 33 74 934 61 109117 351 587 683 771 991 110284 449 596 882 11080 88 298 332 568 660 949 112079 276 113423 57 762

114090 247 363 478 115478 51 79 859 116140 356 117092 134 779 839 982 118121 40 49 293 574 97 735 929 119000 120062 279 555 635 121145 577 704 45 122012 203 4 21 437 704 23 920 89 123057 69 565 649 124583 929 123106 282 352 937 126233 457 60 563 831 62 51 127919 15 128235 418 950 129107 41 370 459 540 730 874 973 130003 14 104 675 808 16 953 131066 73 110 747 61 84 979 89 132438 513 20 649 90 705 829 927 133107 52 822 134093 131 58 224 320 64 89 515 70 800 135213 721 954 136033 423 977 611 137315 28 534 72 617 738 48 50 139053 241 66 434 670 92 733 803 139054 164 68 217 569 635 74 880 140079 289 141216 142027 238 597 99 748 143197 538 604 712 63 836 019 79 953 145074 199 245 326 658 800 9 149037 429 587 851 147217 56 324 87 90 454 665 149009 132 377 90 458 586 887 150398 408 95 529 915 151296 396 800 152488 761 957 153762 808 32 915 154433 43 616 39 709 798 934 35 44 155087 698 7056 156065 83 229 460 723 884 948 85 157248 346 473 700 158182 220 73 524 714 29 914 159084 342 464 69 530 71 778 79 970

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 64673

Zł 15.00 na nr. 117956

Zł 5.000 na n-ry: 42161 114152

Zł 2 000 na n-ry: 2703 15185 18026 22576 27052 36712 39745 55397 61494 63704 115734 130901 135390 139104 156656

Zł 1 000 na n-ry: 9099 16970 17203 27039 27550 27560 49034 54238 57218 60642 64977 65770 68069 77258 77659 77852 80115 83440 87956 97425 99836 101650 107662 107674 124200 125895 135178 144132 149875

Wygrane po zł. 250.

92 479 691 879 1052 280 303 39 43 673 840 917 2165 228 29 363 749 53 871 3068 283 468 510 62 810 4127 32 92 442 699 815 5091 155 88 91 6230 545 611 74 7046 470 641 96 8013 51 185 219 315 451 608 990 901 187 834 10433 80 513 647 75 907 11022 713 816 950 12073 277 412 512 765 834 13108 53 556 615 709 858 14371 504 60 697 785 940 63 15381 431 16006 266 456 62 566 810 25 17119 98 271 557 707 77 813 97 18081 645 19134 59 202 18 517 596 236 67 137 465 638 745 956 22571 769 867 96 23149 248 550 73 737 24150 366 410 628 851 908 26 25098 201 90 311 96 808 50 936 26452 91 567 773 984 27026 301 456 97 809 28024 112 292 684 29301 19 71 75 427 627 776 30145 230 80 669 897 31306 7 419 38 589 835 910 32166 288 381 568 89 94 602 51 778 902 33371 969 34235 77 328 677 842 35054 150 653 36174 333 581 766 91 933 37016 558 85 740 879

38048 505 735 931 39058 464 512 895 40189 98 277 78 364 629 757 41044 55 223 363 42052 112 41 219 475 638 706 43189 487 552 67 736 872 44010 672 739 75 931 45124 254 93 717 46283 672 47060 248 69 655 951 48289 388 533 48 637 93 703 89 49536 50074 660 754 982 51206 49 309 463 505 608 18 901 52263 457 536 655 62 76 833 53111 77 267 536 609 22 741 834 48 74 54081 145 788 55067 284 406 15 43 500 71 723 832 56000 92 336 78 89 944 57570 639 41 58 817 58030 589 59051 106 760 839 648 73 353 478 97 570 828 61003 307 426 572 62815 63092 143 434 626 741 88 808 23 42 954 64920 295 608 65189 237 422 705 66286 339 637 841 67035 54 133 204 29 68102 347 67 471 854 69291 246 605 46 753 955 70207 610 40 820 71215 65 86 550 848 918 72528 774 806 73794 54 64 314 489 74068 505 75041 330

76006 26 457 77060 119 72 288 695 753 55 78051 344 94 942 79184 686 785 850 946 848 71 584 819 81004 125 53 71 201 13 329 64 93 430 613 82445 59 856 83254 661 877 960 84219 969 85067 97 242 560 747 87098 731 817 88103 241 367 423 749 958 88 89173 205 412 687 925 90244 386 923 91095 235 92014 78 166 259 366 420 73 528 39 611 806 946 93068 315 592 739 899 942 92 611 95253 82 83 522 927 40 96246 558 891 933 35 97752 98318 68 627 942 99491 608 12 69 100028 96 368 528 29 85 786 830 74 962 101765 102141 343 627 103036 100 456 104090 725 95 105329 106401 72 596 107505 108008 315 61 79 974 109075 184 500 666 815 110013 34 276 834 964 111057 431 527 616 832 70 112001 383 665 113254 446 674 799

114001 352 494 860 912 115035 611 721 67 116265 423 505 853 62 950 117115 339 41 73 532 901 118618 33 924 119120 271 342 752 862 934 120181 90 35 470 121271 617 69 74 93 720 122414 557 123046 141 365 826 938 91 124090 815 900 72 125017 82 286 366 530 126145 237 62 76 568 680 127030 532 677 728 42 128387 548 712 986 129662 213 90 587 915 843 130013 84 249 683 131129 323 75 491 752 52 864 132002 225 579 640 99 133226 37 94 856 949 134511 64 898 985 135605 90 90 136048 303 20 26 564 98 826 137149 94 245 366 575 797 138106 315 786 139291 375 96 495 557 45 706 913 49 140126 95 967 141027 135 243 522 59 670 755 811 142110 308 22 60 435 845 143213 315 583 647 733 860 903 77 144551 934 145312 579 617 845 70 146061 405 147179 570 684 881 148470 600 804 149852 57 150063 107 221 73 341 425 87 666 151072 550 647 60 804 99 999 152212 89 564 153103 323 662 719 87 154182 327 55 649 790 912 63 155085 568 156062 601 983 157293 325 98 846 904 158258 392 771 857 93 159181 656

Kalendarz dnia

11 Stycznia

ŚRODA

Hygin, Honorata p.

Jutro: Arkadiusza m.

Słońca wsch. 8.05, zach. 16.11.

Księż. wsch. zach. 10.30.

KRONIKA HISTORYCZNA

1386. Wybór ks. Wł. Jagiełły na króla.

1706. Wkroczenie Szwedów do Warszawy.

1919. Powstanie Państw Rady Aprowizacyjnego.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Im się dłużej nie kosztuje
Tym lepiej po tym smakuje.

Na małej wokandzie...

Szukam pracy

czyli: „Rozmowa z dyrekcją"

(A. E.) Pan Romuald Czeczenik, były urzędnik, pozostaje od pięciu lat bez pracy.

Stara się, gdzie może, o posadę, ale ponieważ nie ma protekcji, więc wszędzie odprawiają go z kwitkiem.

— Protega! Poparcie! — mruczał do siebie pan Czeczenik, wchodząc do przedsionka pewnej potężnej instytucji. Tego mi brak.

Dyrektor instytucji był tego dnia w niezbyt pogodnym usposobieniu. Gdy zaś ujrzał przed sobą typowo bezrobotną postać pana Czeczenika, humor popsuł mu się do reszty.

— Słycham pana — rzekł, zapalając papierosa.

— Panie dyrektorze... jestem bez pracy. Czy mógłbym może u państwa...

— Co też panu do głowy przychodzi? W obecnych czasach? Przecież redukujemy!

— A jednak przyjęto ostatnio jednego.

— To był wyjątkowy wypadek.

— Panie dyrektorze, pięć lat już...

— Pan wybaczy, ale nie mam czasu. Do widzenia.

Zrezygnowany pan Czeczenik podniósł się i ruszył ku drzwiom. A wówczas dyrektor zauważył, że marynarka pana Czeczenika, która z przodu wyglądała dość przyzwoicie, na plecach wisiała w strzępach.

— Panie! — zawołał dyrektor — Przydałyby się panu porządne plecy!

— Porządne plecy? — odparł pan Czeczenik, obrzucając dyrektora pogardliwym spojrzeniem. — Gdybym miał plecy, to bym z takim draniem, jak pan, wcale gadać nie chciał.

— Gałgan, psia krew! — mówił pan Czeczenik po opuszczeniu dyrektorskiego gabinetu do zgromadzonych na korytarzu interesantów. — O plecach mi mówi. Gdybym miał plecy, to bym i marynarkę miał w porządku.

Sąd skazał pana Czeczenika za znieważenie słowne dyrektora na miesiac aresztu z zawieszeniem.

Uroczysty chrzest córki

księcia następcy tronu greckiego

ATENY. Wczoraj w pałacu królewskim w Atenach odbyła się uroczysta ceremonia chrztu córki księcia następcy tronu Pawła i księżniczki Fryderyki Ludwiki. Ceremonii chrztu dokonał arcybiskup Aten, Chrysanthos.

W uroczystości wziął udział król Jerzy II, wszyscy członkowie rodziny królewskiej, książę i księżna von Braunschweig und Lueneburg, posłowie Anglii i Włoch, premier Metaxas oraz szereg wysokich osobistości.

Ojcem chrzestnym był król Jerzy II-gi, matkami chrzestnymi zaś — królowe Danii, W. Brytanii, Włoch oraz księżniczka Irena grecka.

Córka następcy tronu otrzymała na chrzcie św. imię Zofia.

Specjalne zezwolenia władz

na zawarcie małżeństw w Egipcie

KAIR. Rząd egipski opracowuje obecnie projekt ustawy, w myśl którego obywatele egipscy dla zawarcia małżeństwa z cudzoziemkami będą musieli uzyskiwać specjalne zezwolenia władz.

Zarządzenie to jest umotywowane zwiększeniem się liczby małżeństw egipskich z żydówkami, które po zawarciu ślubu rozstają się ze swymi małżonkami.

Przyczyną zawierania tych małżeństw jest chęć uzyskania obywatelstwa egipskiego.

Strajk powszechny w Damaszku

RZYM. Dziennik „Stampa" donosi z Damaszku o wybuchu strajku powszechnego na znak protestu przeciwko zarządzeniom wysokiego komisarza Francji.

Jak twierdzi dziennik włoski wśród ludności syryjskiej panuje prawdziwe wrzenie. Ruch strajkowy rozszerza się w całym kraju.

Przyczyną niezadowolenia jest odmowa Francji ratyfikowania zawartego przed dwoma laty układu francusko - syryjskiego, który gwarantuje niepodległość Syrji

Giną ludzie — płoną domy

Pożar wielkich obszarów leśnych w Australii przybrał zastraszające rozmiary

MELBOURNE Od ubiegłego tygodnia szaleje w stanie Victoria pożar wielkich obszarów leśnych. Pożar ten przybiera z każdym dniem na sile. **Dotychczas padło pastwą płomieni 69 domów mieszkalnych W pobliżu miejscowości Erika znaleziono 2-ch gajowych, którzy zmarli z odniesionych poparzeń.**

W miejscowości Moorindindi ekipa ratownicza **znalazła pod gruzami domów 3-ch mężczyzn, 4 kobiety i ośmioro dzieci w stanie zupełnego wyczerpania.**

Z powodu kierunku wiatru akcja zwalczania ognia napotyka na bardzo poważne przeszkody.

Panuje zaniepokojenie o los 50 mężczyzn, 15-tu kobiet i 20-tu dzieci. Osoby te schroniły się na wzgórzu, otoczonym lasem. Pożar objął obecnie te przestrzenie lasu, a uciekinierzy są odcięci od osiedli ludzkich.

Nowoczesna **miejscowość kąpielowa Dromana wygląda jak gdyby została nawiedzona trzęsieniem ziemi.**

Kable elektryczne oraz połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane na znacznej przestrzeni.

Potworna zbrodnia alkoholika

jako finał niezwykłej sprzeczki w restauracji

W dniu 1 maja ub. r. do restauracji Marii Jędryszek przy ul. Krochmalnej 89 w Warszawie przybył Władysław Paszkiewicz wraz z kilku znajomymi. Wkrótce do ich stolika przysiadł się mąż właścicielki lokalu, Leonard Jendryszek, a także ich syn 27-letni Antoni.

AWANTURA PRZY RACHUNKU.

Po kilku godzinach libacji już późnym wieczorem całe towarzystwo było dobrze podchmielone. Paszkiewicz poprosił o rachunek, ponieważ przyjęcie odbywało się na jego koszt. Przedstawiony rachunek wynosił 42 złote.

Suma ta była dość wysoka, ale Paszkiewicz mimo to raczej żartobliwie poprosił o obniżenie rachunku o parę złotych.

Na to Antoni Jendryszek porwał się z miejsca i bez żadnego bliższego powodu zaczął ordynarnie ubliżać Paszkiewiczowi. Nie spodziewając się takiego efektu swego żartu, Paszkiewicz spokojnym tonem oświadczył, że ureguluje całość ale prosi, by rachunek odesłano mu do domu, gdyż posiadane pieniądze nie wystarczą mu.

Antoni Jendryszek zaczął się więcej awanturować i porwał się do bicia.

POWRÓT DO RESTAURACJI.

Paszkiewicz, nie dając się wytrącić z równowagi, oświadczył, że wkrótce pieniądze przyniesie. Istotnie opuścił restaurację, wsiadł do taksówki i zajechał do mieszkania. Tam żonie i synowi powiedział, że Antoni Jendryszek „mocno mu ubliżał". Paszkiewicz wyjął ze szkatułki banknot 100 złotowy i tą samą taksówką wrócił do restauracji.

NOŻEM NA GOŚCIA

Już na progu lokalu zawołał — Rachunek!

Antoni Jendryszek, zobaczywszy Paszkiewicza, porwał z lady olbrzymi nóż rzeźnicki i jak rozjuszczona bestia rzucił się na Paszkewcza, zadając mu cios w persi.

Paszkiewicz, przebity nożem, wyskoczył na ulicę dopadł do taksówki i kazał się wieźć do Pogotowia Ratunkowego.

W momencie, kiedy zamykał drzwi taksówki, uczepił się ich jakiś mężczyzna, wołając na szofera: „Stój!"

W POGOTOWIU.

Był to Antoni Jędryszek, jak ustalono później. Szofer nie usłuchał wezwania i pełnym gazem odwiózł rannego na stację Pogotowia. Po nałożeniu tam pierwszego opatrunku Paszkiewicza przewieziono do szpitala.

Tymczasem Jendryszek wrócił do lokalu, kazał zamknąć restaurację i sam udał się na libację do innej restauracji.

DOCHODZENIE.

Policja tymczasem wszczęła dochodzenie. Było ono nader utrudnione. Ojciec Jendryszaka, Leonard, odwiedzał Paszkiewicza codziennie w szpitalu i całując po rękach i nogach, błagał go, by nie obciążał zeznaniami syna.

Paszkiewicz, kierując się względami przyjaźni do Leonarda Jendryszka, w zeznaniach swoich nie wymieniał wyraźnie sprawcy.

Również inni świadkowie taili pewne szczegóły zajścia.

NA ŁOŻU ŚMIERCI.

Tymczasem stan zdrowia Paszkiewicza pogarszał się z dnia na dzień. Wreszcie wobec beznadziejności utrzymania go przy życiu, Paszkiewicza odwieziono do domu.

Będąc już na łożu śmierci, Paszkiewicz wyznał synowi, iż sprawcą jego śmierci jest syn przyjaciela, Antoni Jendryszek.

Po śmierci Paszkiewicza dochodzenie objęła X Brygada Urzędu Śledczego. Teraz dopiero świadkowie w zeznaniach swych dali pełny obraz tragicznego zajścia.

ARESZT I TWORKI.

Antoniego Jendryszka aresztowano.

Wobec tego, iż niektórzy ze świadków, członkowie rodziny, zeznawali, iż Antoni Jendryszek przed dokonaniem swego czynu wyraźnie zmienił się, a na ustach wystąpiła mu piana, odesłano go na obserwację psychiatryczna do Tworek.

W STANIE OPILSTWA

Tam lekarze wydali opinię, że Jendryszek ma zaczątki alkoholizmu, a w krytycznym momencie działał w stanie opilstwa.

„TO ZROBIŁA WÓDKA".

W pierwszej fazie śledztwa Jendryszek nie przyznawał się do winy. Później, kiedy przedstawiono mu wyniki dochodzenia, ze skruchą wyznał, iż on jest sprawcą śmierci Paszkiewicza, ale „to zrobiła wódka, a nie on".

Ustalono, że Jendryszek uchodził na Woli za nożownika.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Wczoraj Jendryszek stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o spowodowanie śmierci przez umyślne pchnięcie nożem Paszkiewicza.

Rozprawom przewodniczył sędzia Choroszewski. Obronę oskarżonego wnosił adw. Ludwik Szczerbiński. W imieniu rodziny zabitego powództwo cywilne wnosił adwokat Wacław Szumański.

Oskadżenie publiczne popierał prok. Wiśniowski. Na rozprawę powołano znaczną ilość świadków, obecnych w restauracji podczas tragicznie zakończonej libacji.

Ufortyfikowanie wysp Alandzkich

jako wynik umowy szwedzko-fińskiej

HELSINGFORS. Prasa fińska komentuje z zadowoleniem podpisanie szwedzko-fińskiej umowy w sprawie fortyfikacji wysp Alandzkich. Dzieniki stwierdzają jednocześnie, że interesy mniejszości szwedzkiej na wyspach zostały dostatecznie zabezpieczone.

Minister spraw zagranicznych Finlandii Erko oświadczył w przemówieniu radiowym, że szwedzko-fińskie porozumienie w sprawie ufortyfikowania wysp Alandzkich stworzy zupełnie nowy stan rzeczy w północnej części Europy.

W tutejszych kołach politycznych duże zainteresowanie wywołuje sprawa **ustosunkowania się ludności wysp Alandzkich do zawartego ostatnio porozumienia, które pociąga za sobą obowiązek służby wojskowej mieszkańców wysp.**

Alarm przez radio

uratował rodzinę kupca od śmierci

SZTOKHOLM. Jeden z kupców kopenhaskich nabył w aptece magnezję jako środek przeczyszczający. Niedoświadczony sprzedawca wręczył, jak się okazało, zamiast magnezji silną truciznę, podobną zresztą z wyglądu do magnezji.

Właściciel apteki, zorientowawszy się w pomyłce, zaalarmował radiostację, która nadała ostrzegjący komunikat. Komunikat ten usłyszała rodzina kupca w momencie, gdy nalewano już wodę do szklanek celem zażycia rzekomego środka przeczyszczającego.

Opór wojsk chińskich

przed ofensywą japońską

HONG-KONG Według otrzymanych tu doniesień wojska chińskie stawiają coraz bardziej zacięty opór przeciwko ofensywie wojsk japońskich w Chinach Południowych.

Kontr-ofensywa chińska dała pewne wyniki Oddziały chińskie zajęły miasto Tseng-Szing, położone w odległości 80 klm. na wschód od Kantonu.

Zdobycie miasta Tseng-Szing zostało potwierdzone w Hong-Kongu przez koła dobrze poinformowane.

Chińczycy atakują obecnie miejscowość Szeklung, położone w odległości 25 klm. na południe od Tseng-Szing.

Wesoły Kącik

Legenda murzyńska

Mam od niedawna bardzo miłego sąsiada, Murzyna. Czarny jest jak smoła. Odnajmuje pokój od tej samej gospodyni, co i ja.

Wczoraj wszedł do kuchni, kiedy nasza gospodyni myła có reczkę. Dziewczynka nie chciała się myć, szarpała się i powtarzała z uporem.

— Nie chcę się myć! Nie chcę się myć!

Murzyn popatrzał na nią ze smutkiem.

— Myj się dziecko! — westchnął — Trzeba się myć! Przez takich brudasów, jak ty my Murzyni cierpimy dotychczas! Czy ty wiesz dlaczego jesteśmy czarni?

— Nie... — przycichła zaciekawiona dziewczynka.

— Mówi o tym stara legenda murzyńska...

— Niechaj pan opowie, niech pan opowie!

— Widzisz, dziecko... — zaczął Murzyn — wszyscy ludzie pochodzą od Adama i Ewy... Nasi pradziadowie byli biali... A szczernieliśmy później...

A było tak. W pewnym mieście afrykańskim, mieszkała dziewczyna, która się strasznie nie lubiła myć. Ręce to jeszcze od czasu do czasu umyła, ale nóg prawie nigdy. Czarne były, jak ziemia.

I otóż pewnego razu dziewczynę zabolała szyja. Umyła więc ją sobie dokładnie i poszła do doktora.

— Proszę się rozebrać! — powiedział doktór.

— Jakto! — przestraszyła się dziewczyna — Mnie boli tylko szyja!

— To nic! Muszę cię zbadać całą!

Pod nieszczęsną pacjentką zatrzęsły się nogi. Co robić? Nie była do tego przygotowana. Sądziła, że doktór zbada jej tylko szyję i umyła ją dokładnie. Ale nogi są czarne! Doktór zobaczy i całe miasto się dowie, jaki z niej brudas!!

— Umrę chyba ze wstydu!— pomyślała zrozpaczona i, rozbierając się bardzo wolno, zaczęła się modlić żarliwie do afrykańskiego boga, Badajady.

— O wielki Badajada! Zlituj się nade mną! Nie myłam nóg, bo nie wiedziałam, że je trzeba będzie pokazać. Ręce i szyję mam białe, a nogi czarne! Doktór na pewno zauważy! O wszechmogący Badajado! Zrób tak, żeby doktór nie spostrzegł różnicy. Zrób tak, żeby nogi wyglądały tak jak ręce!

I stał się cud! Wielki Badajada wysłuchał dziewczynę!

Lecz omylił się...

I zamiast wybielić jej nogi, poczernił jej ręce i szyję.

Kiedy zdjęła z siebie odzież, była czarna, jak smoła...

I już nic nie mogło zmienić jej koloru. I jej dzieci były czarne i jej dzieci dzieci...

Stąd wzięli się na świecie Murzyni...

— A więc — zakończył Murzyn — myj się, moje dziecko! Sama widzisz, ile szkody może jeden brudas narobić.

Napoleon Sądek.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn) ŚRODA, DN. 11. I. 1939 R.

6.30 Pieśni „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Uwertury i fantazje z oper francuskich (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 — 17.00 Pieśni. 17.00 „Legion polski w Finlandii" 17.15 Muzyka taneczna. 17.50 Polskie sukcesy szybowcowe — pogadanka. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Dyskutujmy". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Recital chopinowski. 21.30 Wieczór autorski. 21.00 Folklor różnych krajów (płyty). 22.45 Kamil Saint — Saens: Havanaise op. 83 (płyty H. M. V.). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 — 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.00 Muzyka. 15.00 Koncert rozrywkowy. 16.05 Koncert kameralny. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Pieśni kompozytorów angielskich i amerykańskich. 18.00 Muzyka taneczna. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka taneczna (płyty). 22.30 „Stara Warszawa". 23.00 — 23.55 Transkrypcje symfoniczne (płyty).

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Piotr Charecki oświadczył się swej ukochanej Lusi, nie wierzył wszakże w jej wzajemność, póki nie potwierdziła tego płomiennym pocałunkiem.

Piotrusiowi palił się jeszcze na policzku ogień pocałunku Lusi, gdy usłyszał jej szept:

— I ja też cię ubóstwiam. uwielbiam, jedyny!

Drgnął... Oczy mu gorzały miłością. Zawołał:

— O, jakież to słowa rozkoszne!.. Ach, muszę ci je odpłacić pocałunkiem... chcę pomówić z tobą, jak dawniej, kiedy jeszcze byliśmy dziećmi!

Zanim zaś to nastąpiło, musnął jej czoło pocałunkiem. Zarumienili się oboje Przez kilka chwil, doprawdy upajających, dziewicze serca tych dwojga młodych, jednako szczere i gorące, tłukły się gorączkowo w piersiach.

Wreszcie Piotr spoważniał. Zmarszczka troski poryła mu czoło. Zapytał:

— Skoro mnie tak kochasz, dlaczegóż wątpisz w nasze przyszłe szczęście?

— Zaraz ci to powiem, Piotrusiu. Bo rzeczywiście wszelka zwłoka byłaby już teraz zbyteczna i nieuczciwa. Nie przypuszczaj ani na chwilę, bym miała na myśli nieszczęścia, jakie cię spotkały. Przeszkody, które wyczuwam, mają źródło we mnie samej. Jeżeli wskutek okrucieństwa losu, musisz kryć się z nazwiskiem twego nieszczęsnego ojca, to ja jestem może jeszcze bardziej pożałowania godna.

— Ależ dlaczego?

— Ponieważ jestem w ogóle bez nazwiska, dzieckiem nieślubnym, „bękartem".

— Ty???

— Nie mam prawnego nazwiska. Nie wiem, kto był mym ojcem. Prawie, że nie pamiętam nawet mojej matki.

— A pani Lebasowa?

— Przygarnęła mnie tylko. dobra, poczciwa i kochana kobieta. Miałam wtedy trzy lata, matka właśnie umarła w jednym ze szpitali warszawskich, zostawiając mnie samą na świecie, bez żadnej rodziny...

— Jakże się twoja matka nazywała? To wiesz jednak chyba?

— Dowiedziałam się o tym później. Nazywała się Marta Darska.

— Więc masz prawo do jej nazwiska. Dzieci nieślubne według prawa noszą nazwisko matki.

— Nie, nawet do tego nie mam prawa, ponieważ nie wyrobiono mi metryki. Matka moja, podobno, pracowała w jednym z warszawskich magazynów mód. Uwiódł ją pewien bardzo bogaty pan. Przyrzekł, że się z nią ożeni. Nie dotrzymał słowa, zwodził z dnia na dzień. Ponieważ miało to nastąpić już wkrótce, więc zwlekała ze sporządzeniem metryki, chcąc, bym została zapisana już po ślubie na nazwisko ojca. Tymczasem ojciec mój rzeczywiście ożenił się, ale z... inną. Nie wiedziała o tym, łudziła się, że jednak spełni swoją obietnicę i tak w tej nadziei zeszła z tego świata. Wiesz teraz, dlaczego tak się boję przyszłości. Przecież skoro nie mam metryki, to zapewne i ślubu mi nie będą chcieli dać. Rozumiesz chyba?..

— Nie, nic nie rozumiem, a zwłaszcza, dlaczego przypuszczasz, że sytuacja twoja jest znacznie cięższa od mojej. Nie jest ani bardziej hańbiąca, ani bardziej bolesna.

— Ale gdy uda ci się szczęśliwie odnaleźć twoją matkę, przypuszczasz, że zgodzi się na to, byś się ożenił z biedną dziewczyną bez grosza, bez nazwiska nawet?

— Czyż nie jestem tak samo biedny, jak ty?

— Może w tej chwili, ale to minie. Prędzej czy później ojciec twój wyjdzie z więzienia i odziedziczy po swej matce ogromną fortunę, ty zaś po nim.

— Nie mówmy o fortunie, gdy chodzi o miłość. Zresztą, zbyt wiele musiałoby się wydarzyć i zbyt wiele lat przejść, zanim bym dorwał się do tych pieniędzy. Nie liczę w ogóle na nie zupełnie. Jedna tylko rzecz jest pewna, prawdziwa, ważna i doniosła: że ty mnie kochasz i że ja cię uwielbiam. Przysięgnij mi, że zachowasz mi swoją miłość, nawet, gdyby nasze rozstanie miało być bardzo długie. Przysięgnij mi, że nigdy nie będziesz należała do innego mężczyzny.

— Przysięgam ci to, Piotrusiu — rzekła Wiochna uroczystym głosem.

— Więc należymy do siebie na wieki?

— Tak, na wieki.

To rzekłszy, oboje zakochani, znów uścisnęli się gorąco i ucałowali z płomienną wylewnością, jakby upojeni oboje potęgą swej miłości. Nagle oderwali się od siebie, zawstydzeni i zmieszani, słysząc w pobliżu jakiś głos kobiecy:

— Co to znów za czulenie się? — zawołała pani Lebasowa, żona właściciela zajazdu.

— Cioteńko kochana, zaraz wytłumaczę — bełkotała Lusia, bardzo zmieszana.

— Całą prawdę... — dodał stanowczo Piotr.

— Trudno by ją było ukryć — wtrąciła ciotka, uśmiechając się.

— I wcale tego nie zamierzam — odrzekł śmiało Piotr.

— To ci się chwali. Widać, żeś chwacki chłopiec. Więc mów.

— Przed chwilą zaręczyliśmy się z Lusią.

— Przyznam się szczerze, że od dawna się tego spodziewałam. Ale... macie właściwie jeszcze czas. Jesteście oboje jeszcze tak młodzi.

— Już wkrótce przekroczę dwudziestkę — rzekł Piotr dumnie.

— A ja już nawet przekroczyłam cioteńko — dodała Wiochna tym samym tonem.

— Dzieciaki z was jeszcze — rzekła Lebasowa, udając surowy ton.

— Mamy ku temu bardzo poważne powody — nalegał Piotr.

— Ach, tak? Jakież to?

— Właśnie oznajmiłem Lusi, że wkrótce wyjeżdżam do Warszawy. Znalazłem pracę pod Warszawą.

— Odjeżdżasz?

— Tak i przed wyjazdem chciałem wiedzieć...

— Czy cię kocha? Ach, ty głuptasku, przecież to cię powinno było już od dawna kłuć w oczy. Chyba, że masz... bardzo krótki wzrok, ale na to nie wyglądasz. No, dobrze, idźcie do stryja, opowiedzcie mu wszystko i porozmawiamy jeszcze o tym przy obiedzie.

Posłuszni i weseli oboje młodzie pobiegli razem do ogrodu. Podczas gdy Piotr opowiadał wszystko Lebasowi, Wiochna skoczyła jeszcze na chwilę do kuchni, by pomóc ciotce przy przygotowaniach do obiadu.

Aż nazbyt szybko upłynął dzień obojgu młodym na rozmyślaniach o swym ślubie, na snuciu planów, na rojeniach o szczęściu, które teraz wydawało im się już pewne, zwłaszcza, że oboje Lebasowie wyrazili swą zgodę na ich ślub i nawet całkowicie pochwalili ich postanowienie. Natomiast, gdy doszło do rozłąki, być może nawet bardzo długiej, oboje mieli łzy w oczach.

Wreszcie Piotr odjechał z nadzieją w sercu, pełen zamiarów. Ze wsi do kolei był jeszcze spory kawał drogi przez las. I właśnie, gdy mijał las, zaniepokoił się poważnie. Było bowiem już ciemno, a tu nagle zagrodzili mu drogę jacyś dwaj obcy mężczyźni...

Dalszy ciąg jutro.



Zajęli miejsca w kącie i Joseph zamówił obiad. A gdy pociąg ruszył z miejsca, Joseph powtórzył swoje poprzednie pytanie:

— Miss Nelly, — zapytał po cichu, aby pozostali pasażerowie nie usłyszeli — zaraz będziemy w Nowym Jorku. Co zamierza pani robić?

— Zamierzam pozostać u mister Hopkinsa... Podpisałam przecież z nim umowę.

— Czy obstaje pani przy tym zamierze?

— A co mam robić?

— A gdybym ja pani zaproponował?...

— Co? — zapytała zaciekawiona Nelly.

— Aby pani na razie zamieszkała u mnie... Tylko przez pewien czas. Moja żona z pewnością nic nie będzie miała przeciwko temu. Będzie nawet zadowolona, że będzie mogła odwdzięczyć się pani za to wszystko, co pani dla mnie uczyniła... Z pewnością będzie się pani u nas czuła jak u siebie w domu...

— Ale — rzekła zmieszana Nelly — pan przecież mnie nawet nie zna...

— O, teraz znam już panią bardzo dobrze... Poza tym nie wolno pani nawet inaczej postąpić, miss Nelly Ten łotr, mam na myśli Tomka, z pewnością będzie panią napastował. Ponieważ nabrałem nieco doświadczenia, potrafię panią obronić przed nim. A więc miss Nelly! Niech pani zrozumie, że mam na względzie wyłącznie dobro pani.

Właściwie Joseph z miejsca postanowił w ten sposób postąpić. Sama wdzięczność nakazywała mu bronić to samotne, prześladowane dziecko. Kto wie, czy gdyby nie ona, udałoby mu się wydostać z kryjówki gangsterów?...

Ale coś go powstrzymywało od natychmiastowego wypowiedzenia tej myśli.

Joseph nie mógł zdać sobie sprawy, co to było takiego... Czy to, że wygląd zewnętrzny Nelly, jej piękna twarzyczka i urocze oczy obudziły w nim wspomnienia z jego strasznej przeszłości?...

— Czy to właśnie dlatego? — pomyślał z instynktownym lękiem.

— Również i tamto pasmo nieszczęść przed laty zaczęło się przecież od takiej przypadkowej znajomości...

— Marta...

Wskutek tamtego zamroczenia miłosnego, którego później tak gorzko żałował, zburzył swoje pierwsze ognisko rodzinne i jeszcze dotychczas nie mógł stłumić wyrzutów sumienia, gdy wyobrażał sobie, ile Wanda musiała cierpieć z powodu jego zniknięcia...

Czy znów jest mu przeznaczone zaplątać się w aferę miłosną?...

Wprawdzie mister Joseph nie bał się już siebie... Lata mijają, i nic nie może powstrzymać uciekającego czasu. W jego sercu wygasł już ten młodzieńczy płomień, który nagle rozpala się, każąc zapomnieć o sobie i o wszystkim. I pomimo, że jego serce słodko zadrżało, gdy po raz pierwszy ujrzał tę piękną, dzielną dziewczynę, starał się wmówić w siebie, że jest to tylko sympatia, wdzięczność za to, co dla niego uczyniła...

— A co powie Mary? — pomyślał. — Co powie na to, że sprowadzam do domu zupełnie obcą dziewczynę i do tego jeszcze tak piękną?...

Mary, która tak go kocha, która uczyniła go bogatym i wprowadziła w sfery towarzyskie Nowego Jorku?

Czy ona go zrozumie? Czy uwierzy mu? Czy nie będzie podejrzewała go o to, że szykuje sobie następczynię, która wkrótce zajmie jej miejsce?...

— Nie mógł jednakże postąpić inaczej. Szczególnie obecnie, gdy dowiedział się, w jak strasznej sytuacji znajduje się Nelly — sytuacji bez wyjścia, gdy na każdym kroku czyha na nią niebezpieczeństwo.

Starał się wmówić w siebie, że Mary nic nie będzie miała przeciwko jego szlachetnemu postępkowi. Z pewnością będzie zadowolona, że pozna człowieka, któremu on zawdzięcza życie...

Nelly widocznie wyczuła myśli dręczące Josepha. Bez wielkiego zapału bowiem doszła do auta, gdy opuścili w Nowym Jorku dworzec. Coś ją powstrzymywało od zajęcia w nim miejsca... A gdy Joseph pragnął dowiedzieć się o powodach jej zmieszania, z trudem odparła:

— Czy moja osoba nie będzie pana krępowała?

— Co też pani mówi!? Muszę przecież przedstawić żonie moją zbawicielkę. Sądzę, że u nas będzie się pani czuła lepiej, niż w domu swoich rzekomych rodziców.

Umyślnie podkreślił słowa „u nas", aby dać jej do zrozumienia, że nie zaprasza jej wyłącznie do siebie...

Ale okrutny los, który towarzyszył Josephowi, jak czarny cień, przygotował już dla niego nowy cios. Stało się to zaraz po tym, jak wraz z Nelly przekroczył próg swojego mieszkania...

Joseph z twarzy swoich białych i czarnych służących, jak i z twarzy policjanta, który urzędował tam od chwili, gdy go porwali gangsterzy, wyczytał, że w domu coś się wydarzyło.

Na twarzach wszystkich malowała się radość zmieszana ze smutkiem, który nakazywał im mówić przytłumionym głosem...

Cieszyli się, że lubiany i poważany przez nich pracodawca wrócił zdrów i cały. Nie mogli jednak ukryć smutku, który panował w mieszkaniu.

— Co się stało? — zapytał zaniepokojony Joseph. — Gdzie pani?

— Jest w domu... — padła pełna smutku odpowiedź.

Ale Joseph nie mógł wejść do pokoju Mary.

Zaraz też dowiedział się o strasznym wypadku, jaki wydarzył się pod jego nieobecność.

Jego stary teść „zasnął" po prostu na zawsze w swoim wózku dla paralityków, w jakim wożono go po mieszkaniu z jednego pokoju do drugiego. Nastąpiło to w trzy dni po porwaniu Josepha, gdy dowiedział się, że zięciowi grozi śmierć. Gdy wezwano lekarza, stwierdził on już zgon starego Kaspera. Serce przestało bić na godzinę przed przybyciem lekarza.

Obecnie wózek stał pusty, zwłoki starego Kaspera spoczywały już w grobowcu rodzinnym...

(Dalszy ciąg jutro).

WIADOMOŚCI FILMOWE

Wywiad „na hurt"

5 gwiazd na cenzurowanem



Teatr Kameralny w Warszawie wystawia obecnie sztukę p. t. „Dom wariatów", w którym gra kilka znajomitości ekranowych, kilka gwiazd młodego i najmłodszego pokolenia.

Nie byłoby może w tym nic nadzwyczajnego, bo wszędzie, we wszystkich teatrach warszawskich i prowincjonalnych grywają nasi znajomi z ekranu. Ale wypadek, o którym mowa niżej, zasługuje na wyjątkową uwagę. Rzecz w tym, że na wspomnianej scenie występują po raz pierwszy w życiu gwiazdki, które dotychczas nie przeszły jeszcze „ogniowej próby" gry scenicznej

Szczególnie najmłodsze: Hanka Karwowska, bohaterka filmu „Strachy" i Renata Radojewska, aktorka, która ma już za sobą kilka występów ekranowych, jak: „Pan redaktor szaleje", Moi rodzice rozwodzą się" i in.

Tyle najmłodsze. A poza nimi grają: Wanda Bartówna (bohaterka filmu „Za winy niepopełnione"), Stanisław Sielański i Włodzimierz Łoziński.

Taki zespół gwiazd za kulisami jednego teatru — to wielka pokusa dla dziennikarza. Nie wdać się w rozmowę z nimi — znaczy nie wykorzystać okazji, jakich mało.

A więc, wędruję za kulisy. Pierwszy, na którego się natykam jest Staś Sielański.

— Serwus, panie Stanisławie. Dawno już nie widzieliśmy pana na scenie...

— Ja także stęskniłem się do desek scenicznych, jak „marnotrawny syn", który wraca na „łono matki". Przecież scena mnie wykarmiła w młodych latach mojej pracy artystycznej. Dostałem tu rolę dobrą, dla mnie, dla mojego rodzaju pracy — odpowiednią. Mogę się wygrać do woli. Satysfakcji mam sporo, szczególnie dlatego, że gram w teatrze o tak wysokich ambicjach artystycznych, jak teatr dyr. Adwentowicza. Reżyser Chaberski ten szczery artysta i gorący przyjaciel braci aktorskiej, tak potrafi podejść do aktora, że nieomal w słowach żartobliwych potrafi wydobyć z niego maksimum ekspresji, albo gdy chodzi o moją specjalność — maksimum komizmu. Jestem bardzo zadowolony z pracy, i mam nadzieję, że publiczność bawi się na naszej sztuce, jak należy...

— A ze mną redaktor nie porozmawia? — zaszczebiotała nagle Renata Radojewska, powszechnie przezywana „Pukiem".

— Ale owszem, z największą przyjemnością, szczególnie że pani ma mi pewnie dużo do powiedzenia na temat gry scenicznej. To przecież pani „pierwociny"

— O, tak, pierwociny, i jakie? Czuję je w... łydkach... Gdy mam wyjść na scenę, trzęsie mnie taka trema, że ledwo mogę rozluźnić ściśnięte gardło...

— ...nawet wielki artysta ma tremę — staram się ją uspokoić...

— Wiem. Ale trema trwa u mnie zaledwie kilka sekund Gdy mija, jestem już całkowicie opanowana. Ale to wielka sztuka ta gra sceniczna! Dawniej gdy wiedziałam o niej tylko z teorii, nie wyczuwałam, jak bardzo jest potrzebna artystce filmowej. Scena „szlifuje" grę uczy, jak należy dysponować żywym słowem. Kto wie, czy — choć kocham bardzo pracę dla ekranu — nie pokocham w równym stopniu sceny. Byleby mi tylko poszło dobrze, byleby dyr. Adwentowicz był zadowolony...

— Publiczności podoba się pani bardzo — mówię jej szczerze.

Filigranowy „Puck" wydął pyszczek, jak wiewiórka, zrobiła minę nadąsaną:

— Eeee, redaktor kadzi...

Ale w ślicznych ślipkach spostrzegłem źle ukryte zadowolenie.

— Będą z niej ludzie! — pomyślałem.

Nagle podeszła do nas Hanka, za kulisami sceny i w atelier filmowym zwana Lala — Karwowska.

Lala! Brzmi to, jak imię lalki, lub małej dziewczyneczki

Rzeczywiście, bohaterka „Strachów" Hanka Karwowska ma zaledwie 17 lat. Toć to przecież jeszcze dziecko!

Stoi oto przede mną, szczerzy w uśmiechu duże, zdrowe zęby, uśmiecha się ślicznymi, wielkimi, niebieskimi oczkami i czeka... Czeka na dobre słowo.

— No Haneczko dobrze. Dobrze się spisałaś. Proszę mi powiedzieć, czy bardzo różni się gra na scenie od gry przed obiektywem?

Na twarzyczce je zakwitł uśmiech, ja kto się mówi „od ucha do ucha". Wykonała jakieś nie dające się opisać „pas" taneczne na jednej nodze, spojrzała figlarnie i:

— Pan wie, że mam tupet. On właśnie mnie tu sprowadził, ale — spoważniała na chwilę — przyznam się panu szczerze, mam tremę. Jak Bozię kocham, mam tremę! Ta czeluść, ta ciemna otchłań widowni, wysadzana setkami błyszczących oczu robi takie wrażenie jakby człowiek stanął przed smokiem.

— Ale teatr, to dobra szkoła!

— Oj, dobra, bo dobra! Teraz dopiero rozumiem, dlaczego artyści teatralni tak dobrze grają w filmie. Bardzo jestem dumna że gram w tak poważnym i ambitnym teatrze. Zaczęłam naukę „na wielką skalę" i zamierzam zdać egzamin do ZASP'u.

W podskokach, odeszka w kierunku garderoby, gdzie czekała mama, aby odprowadzić pociechę do domu.

Niskim, soczystym, dźwięcznym, trochę „zawoalowanym" głosem powiedziała swoje „dobry wieczór, redaktorze", Wanda Bartówna

Spoglądam na nią nieomal z szacunkiem Przecież ta młodziutka artystka ma już za sobą piękną kartę kariery artystycznej, która wyrosła z wiary uporu, pracy i poświęcenia! Pamiętam, gdy p. Wanda zjawiła się u mnie przed kilku laty w redakcji i oświadczyła, że „musi być artystką". Z pobłażaniem odniosłem się wówczas do jej słów. Była niepozorna, cichutka bez wykształcenia fachowego, mając w sercu tylko zapał. Gorący zapał! I gorącą młodą główkę! Ileż to takich dziewcząt, czy chłopców prędko weksluje na inny tor, zrażeni chwilowym niepowodzeniem, perspektywą ciężkiej i długiej pracy.

Wanda Bartówna wytrwała. Wytrwała i zwyciężyła Jej ostatnie dwie kreacje na scenie („Głębia na Zimnej") i na ekranie („Za winy niepopełnione") dowiodły, że ma talent, że nie zmarnowała tej iskry Bożej, która się w niej tliła od dawna, że ufała dobrodziejstwu pracy.

I oto teraz stoi przede mną, jakby zażenowana, z niewygasającym uśmiechem na interesującej twarzy. Stoi i wzrokiem pyta: j a k ?

— Dobrze, panno Wandeczko! Może, rzeczywiście wtedy nie wierzyłem w pani siłę wytrwania, może istotnie myślałem, że to kaprys młodego wieku, ale dziś? Przepraszam stokrotnie, że wątpiłem. Już teraz wiem, że czeka panią wielka przyszłość.

— Mówicie o przyszłości — wtrącił piąty z kolei gwiazdor młodego pokolenia Włodzimierz Łoziński — gdy „teraźniejszość" nas woła. Czas wyjść stąd na herbatę.

W kąciku cichej kawiarni toczył się dalszy ciąg tej najmilszej rozmowy. Każda i każdy opowiadał o swoich perypetiach zmartwieniach, planach i nadziejach. A we wszystkim przebijała moc, nadzieja i wiara w „wielkie jutro", które należy do tych dzieciaków — gwiazdeczek i gwiazdorków polskiego ekranu i polskiej sceny

Niezapomniany wywiad „na hurt".

M. S.

Powrócił do kraju by pracować dla rodzimego filmu

Mowa tu będzie o pewnym panu, któremu na imię Włodzimierz, a na nazwisko Tomczyszyn. Warto sobie zapamiętać to nazwisko, gdyż pan ten, po wieloletnich studiach i pracy za granicą powrócił do kraju, by oddać rodzimej kinematografii cały zasób wiedzy zdobytej na bardzo poważnych placówkach zagranicznych, i ponieważ wierzyć należy, że stanie się siłą pożyteczną i tak bardzo poszukiwaną na rynku naszej produkcji filmowej

Włodzimierz Tomczyszyn od 1925 roku pracował w takich wytwórniach, jak: „Gaumont", „Cine-Romans" „Pathe Consortium", „Cinema", „Cine Alians France" i „Paramount" jako asystent reżyserów Festourt, Lutz Morat Duvivier, Rene Clair, R Bernard, Bukowieckiego i R. Ordyńskiego.

Niezależnie od tego pracował w sławnym teatrze rewii w Paryżu „Folies Berger", jako pomocnik reżysera. Charakterystyczne jest, że w tym teatrze i w tym charakterze był jedynym cudzoziemcem.

Zasięg pracy Tomczyszyna zahacza również o pracę dziennikarską, bo był przez dłuższy czas zatrudniony w tygodniku francuskim „Le Monde Cinematographique".

W latach 1935—7 kierował produkcją „S. F. E. C. Soc. Fran. d'Entreprise cinematographique", w Paryżu.

Cały zasób wiedzy, nabytej na tak poważanych placówkach oddał, jak już powiedzieliśmy, na usługi rodzimej kinematografii, i z miejsca przystąpił do pracy. Pierwszą jego placówką jest stanowisko asystenta reżysera Mieczysława Krawicza przy realizacji filmu „O czym się nie mówi".

Warto dodać, że Włodzimierz Tomczyszyn jest odznaczony krzyżami Niepodległości, Walecznych, Zasługi i wielu innymi medalami polskimi i francuskimi.

Z księgi stanu cywilnego w Hollywood

COOPER GARY: w roku 1931 rozwiedziony z Lupe Velez. Druga żona Veronika Balfeo. Ślub w roku 1933. W roku 1937 urodziła mu się córeczka. Gary stał się najrozkoszniejszym tatusiem.

CORTEZ RICARDO: pierwszą żoną jego była Alma Rubens, która zmarła tragicznie w roku 1930. Po raz drugi ożenił się z rozwiedzioną Christiną Lee. Mówią jednak, że wkrótce się rozwiodą...

CRAWFORD JOAN: w roku 1929 wzięła ślub z Douglasem Fairbanksem młodszym, zaś w roku 1933 rozwiodła się z nim. Po dwóch latach wyszła za mąż za Franchota Tonea.

DAVIES Marion: pobiła swego rodzaju rekord: jako gwiazda nigdzie dotychczas niezaangażowana sercowo.

FRED ASTAIRE: ożenił się w roku 1933 z Phillis Potter. Ma syna, Freda juniora.

JOHN BARRYMORE: jeden z najbardziej znanych artystów, prawdziwy rekordzista małżeństwa. Pierwsza żona — Katarzyna Harris, druga — Blache Oelriche (jedna córka), trzecia — Dolores Costello (chłopiec i dziewczynka) czwarta — Alaine Barrie.

LEW WVRES: pierwszą jego żoną jest Lona Lane. Rozwodzi się z nią w styczniu 1933. Drugą żoną — Ginger Rogers w roku 1934. Dwa lata żyją w separacji, ale bez rozwodu.

EDDIE CANTOR: w r. 1934 ożenił się z Idą Tobias. Wówczas miała w kieszeni 5 dolarów. Obecnie ma 5 córek: Majorę, Natalię, Ednę, Marylinę i Żanetkę.

Umowy z wytwórniami zawarte!

Wielkie efekty naszego konkursu

Nr 30



Nr 31



Nr 32



Zapowiadaliśmy kilkakrotnie że wkrótce podamy do wiadomości, jaki będzie końcowy efekt naszego konkursu. Nie efekt **słów lub przyrzeczeń,** ale efekt **faktów.**

Pomińmy w tej chwili, że w czasie pierwszych etapów naszego konkursu już kilkanaście osób grało w filmach, że spełniliśmy marzenia wielu z tych, co przez długie lata śnili o pracy w atelier filmowym Do tego przedmiotu wrócimy przy sporządzeniu ogólnego bilansu naszego konkursu, bilansu, który — —każdy to przyzna — przedstawiać się będzie bardzo efektownie i korzystnie.

Dziś przychodzimy do Czytelników, a w szczególności do uczestniczek i uczestników konkursu z nową, tym razem najważniejszą wiadomością, że

Redakcja zawarła umowę

z dwoma najpoważniejszymi wytwórniami o zaangażowanie laureatek i laureatów do poważnych ról w filmach, jakie wytwórnie te zrealizują w nadchodzącym sezonie.

Pierwszą z tych wytwórni jest „Warszawskie Towarzystwo Filmowe" które wypuściło w tym sezonie na ekrany takie filmy, jak „Ułan ks. Józefa", „Książątko", „Skłamałam" i „Prof. Wilczur" Drugą — jest „Terra - Film", która zrealizowała „Serce matki".

Placówki, jak widać, poważne, solidne i gwarantujące wysoki poziom artystyczny.

Pierwszy film, w którym nasze laureatki i laureaci przyjmą udział będzie realizowany już w kwietniu.

Oto wielkie efekty naszego konkursu.

A teraz wracamy do strony technicznej. Dziś reprodukujemy dalszą trójkę naszej plebiscytowej „50". Gdy osiągniemy pełną liczbę kandydatek i kandydatów „50", przystąpimy do plebiscytu.

Ale o tym — następnym razem.

Kagańcowy dekret Stalina

wymierzony przeciw robotnikom sowieckim

MOSKWA. Wczoraj ogłoszony został nowy dekret sowiecki, podpisany przez Mołotowa, Stalina i Szwernika w imieniu rady komisarzy ludowych centralnego komitetu partii komunistycznej i sowieckich związków zawodowych w sprawie wydanych ostatnio zarządzeń socjalnych.

Dekret ten stanowi uzupełnienie zmian, wprowadzonych ostatnio w sowieckim ustawodawstwie robotniczym. Według dekretu spóźnienie się robotników do pracy, nie przekraczające 10 minut, nie stanowi przestępstwa i nie jest karane jak to początkowo ustalał dekret. W razie, jeśli robotnik spóźni się do pracy więcej jak o 10 minut ale nie więcej jak o 20 minut otrzymuje on karę dyscyplinarną i naganę.

Natomiast spóźnienie się do pracy o więcej jak 20 minut stanowi według nowego dekretu przestępstwo karalne jak najsurowiej, a odnośny robotnik, lub funkcjonariusz jest kwalifikowany jako „przestępca" i „wróg ludu", podrywający dyscyplinę. W tym wypadku jest on natychmiast i bezpowrotnie usuwany z pracy i pozbawiony mieszkania.

Ogłoszenie uzupełnienia dekretów socjalnych spowodowane zostało niebezpiecznym wrzeniem wśród robotników, wywołanym przez rygorystyczne stosowanie nowych dekretów.

Trumna w gmachu sądowym

Dalsze demonstracje angielskich bezrobotnych

LONDYN. Bezrobotni londyńscy prowadzą w dalszym ciągu swą akcję oraz organizują różne manifestacje uliczne.

W poniedziałek w południe odbyła się rozprawa sądowa przeciwko jednemu bezrobotnemu, który został aresztowany podczas ostatnich starć z policją. Przed gmachem sądu zebrał się liczny tłum bezrobotnych, którzy nieśli trumnę z napisem: „Leży tu bezrobotny zmarły w 1938 roku, który nie otrzymywał zasiłków zimowych".

Manifestanci weszli do budynku i usiłowali ustawić trumnę na galerii, przeznaczonej dla publiczności. Policja przeszkodziła jednak temu. Komisarz policji zarekwirował trumnę, która została przeniesiona do pobliskiego komisariatu, zaś manifestantom wydano pokwitowanie.

Rozprawa sądowa zakończyła się uwolnieniem bezrobotnego, który był oskarżony o napad na policjanta.

Bestialsko zamordował żonę

Przyznaje się do zbrodni, lecz pobudek nie chce wyjawić

OLKUSZ. Na polach pod wsią Konary pow. jędrzejowskiego znaleziono zwłoki kobiety zamordowanej w bestialski sposób.

Twarz i głowa trupa były tak zniekształcone, że trudno było ustalić tożsamość.

W toku energicznych dochodzeń ustalono nazwisko zamordowanej. Okazała się nią Zofia Boćkowska, lat 26, mieszkanka Trzonówka, gminy Książ Wielki pow. miechowskiego. Morderstwa dokonał mąż jej Edward.

Aresztowany do zbrodni przyznał się, jednak przyczyny mordu nie chce wyjawić.

Kłajpeda zostanie przy Litwie

Twarde oświadczenie prem. ks. Mironasa

KOWNO. Premier rządu litewskiego ks. Mironas, udzielił wywiadu jednemu z dzienników zagranicznych, w którym m. in. potwierdził wiadomość o projektowanym wyjeździe ministra Spraw Zagranicznych Litwy, Urbszysa do Berlina.

Ks. Mironas zauważył, że sprawę kłajpedzką uważa za wyczerpaną, Kłajpeda jest bowiem Litwie potrzebna i przy Litwie pozostanie.Natomiast rząd litewski skłonny jest spełnić wszelkie w granicach możliwości pozostające żądania Niemców kłajpedzkich.

W końcu swego wywiadu, premier zaprotestował przeciwko pogłosce, jakoby Litwa zamierzała prowadzić politykę antyżydowską.

Tabela loterii

Dokończenie poniedziałkowego ciągnienia

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 84032

Zł. 15.000 na nr. 142078

Zł. 10 000 na n-ry: 36310 108980 114571

Zł. 5 000 na n-ry: 61218 74235 98580

Zł. 2 000 na n-ry: 7333 12463 14415 16022 20606 31107 61820 65434 71472 79423 79770 96965 97469 132190 141595 158724

Zł. 1 000 na n-ry: 639 1770 4678 12205 18065 21840 28962 30108 32738 38326 43650 43965 56055 58903 64504 65480 72836 74246 74795 81700 85381 90812 106276 110545 111609 120336 128068 140592 144243 149890 150991 154171 155390 159722

Wygrane po zł. 250.

99 249 747 824 59 1028 155 850 2191 256 82 327 819 71 3004 255 367 90 561 857 68 56 935 37 4258 391 551 725 907 83 5 193 299 368 641 71 833 947 6048 613 926 74 41 8214 473 548 95 807 87 9611 792 809 946

10125 31 38 536 37 790 855 11038 220 748 12104 219 555 76 13343 505 62 820 952 14180 257 420 798 869 15406 766 862 16066 380 411 16 591 859 17131 301 10 519 43 815 68 18108 338 87 407 643 19510 613 85 766 991

20181 268 392 503 25 78 832 21049 120 365 462 575 810 907 27 22071 252 347 573 696 887 23564 721 24 823 91 948 24 164 302 5 68 576 25552 641 824 36 90 260 10 29 905 205 70 364 511 272 27206 37 513 47 826 922 28113 28 234 57 95 452 571 662 868 997 29449 530 710 11 74 889.

30131 258 340 418 47 551 692 31044 59 157 397 484 705 18 873 32225 343 513 760 91 927 97 33034 113 304 797 34007 227 398 449 805 75 929 35002 70 149 67 720 36272 367 663 729 827 37371 456 806 44 928 38193 377 443 68 576 90 750 39048 170 410 520 28 666 925

40073 99 372 720 847 66 76 79 41018 66 104 375 406 575 42466 74 651 73328 707 96 831 900 44034 109 258 998 45088 243 555 818 46156 263 397 503 77 607 22 834 906 14 46 47059 212 344 763 965 48043 795 49017 160 211 381 82 426 689 338

50396 534 650 791 51004 160 315 19 417 531 83 62 3 756 52469 53281 326 417 82 720 54181 362 55012 84 333 56060 99 335 490 634 94 445 57727 53 259 352 646 841 58191 59355 479 748

60203 573 89 61392 487 631 910 62115 640 46 795 63544 64236 367 413 552 985 89 65783 809 66032 158 483 523 26 712 830 87 87680 749 828 76 946 68080 462 850 69117 212 98 399 414 821 75

70056 118 31 351 415 512 74 71213 595 72028 227 458 507 664 767 73334 573 680 79 74130 48 773 76 75070 244 93 499 505 60 631 73 801

76661 75 891 77004 240 713 86 819 923 78271 702 76 96 829 937 79049 602 95 63

80444 560 691 883 906 81925 82147 921 83094 96 126 428 778 853 84048 453 565 85198 295 412 21 48 94 456 830 85005 16 610 51 870 87518 70 780 88487 89330 689 853 77 965

90167 87 510 79 97 634 72 91328 71 569 687 759 853 92262 571 641 93110 376 660 903 94047 130 320 544 65 679 700 68 999 95040 68 681 764 96116 302 733 861 97041 74 388 556 843 905 98155 99 419 682 923 99235 80 330 594 874 89.

100007 93 186 297 316 756 850 101119 93 363 432 719 102202 344 441 794 103226 386 433 593 94 600 72 740 882 953 104585 823 105091 164 70 575 672 106042 180 107600 108062 293 857 109632 994.

110162 94 631 968 111596 112417 741 54 113362 81 688 943.

114839 115130 253 8 373 93 758 807 922 116090 290 613 803 117227 315 443 519 613 38 704 7 855 940 118220 39 439 736 972 119113 462 7 527 833.

120009 272 358 952 121066 99 105 379 779 122457 65 86 600 724 123388 447 594 799 905 124281 536 699 772 800 125153 656 63 81 856 126109 250 743 885 127479 507 712 16 89 94 978 128076 85 962 129064 539 645 950 55.

130537 763 131785 132238 44 414 21 776 133174 223 323 134052 325 37 51 135225 655 791 136042 104 215 680 934 73 137383 425 557 790 814 138086 839 75 139053 90 137 739 810 57 86 916.

140282 372 78 515 945 141044 70 146 647 742 142469 534 52 143033 50 176 255 548 938 144299 145225 347 549 146670 147096 289 466 792 883 148017 152 235 82 343 772 871 964 149138 297 317 505 708 43 931.

150038 83 315 27 151032 311 906 152034 213 49 329 974 153111 18 207 830 968 154690 776 155071 215 413 34 45 6 503 156013 30 157024 183 568 681 941 947 158594 689 885 159063 197.

Sprzedał nie swoją cukiernię

Ofiarą „kanciarzy" padł zamożny hurtownik, przybyły z Wiednia

Przybyły ostatnio z Wiednia do Warszawy niejaki Hubert Blanck, zamożny człowiek, niegdyś wielki hurtownik cukrowy od pewnego czasu zainstalował się w Polsce i szukał pewnej lokaty kapitału. Pertraktował z fabrykantem łódzkim w sprawie przystąpienia do fabryki, konferował z jednym z bankierskich domów i td. Na razie jednak nie były to interesy, które mogłyby gwarantować właściwy zysk.

W poszukiwaniach swych spotkał się z niejakim, Michałem Zonenszirmem, który zaproponował wiedeńczykowi kilka interesów. M. in. zaproponował mu, aby odkupił popularną cukiernię w Al. Jerozolimskich. Targ dzienny wynosi kilka tysięcy złotych, dochód ogromny, firma wprowadzona i zamożna. Właściciel tej firmy chce sprzedać przedsiębiorstwo i za otrzymane pieniądze zamierza kupić inne, w innym punkcie.

Pierwsza konferencja z właścicielem przedsiębiorstwa odbyła się w hotelu. Warunki postawione przez właściciela przedsiębiorstwa były dość ciężkie. Zażądał mianowicie, aby nowo nabywca zobowiązał się do kupowania ciastek, cukrów, czekolady tylko w jednej z fabryk, aby firma pod którą będzie pracował była odpowiednio reklamowana i td. Koszt cukierni wraz z urządzeniem wynosi 450 tysięcy złotych. Podczas nastęnych konferencji był obecny adwokat M. do którego wiedeńczyk się zwrócił. Ostatecznie stanęło na tym, że cukiernik otrzymuje na rękę na razie 10 tysięcy złotych, z tym że reszta będzie wpłacona w okresie 6 miesięcy. Umowa notarialna ma być podpisana w ciągu 30 dni.

Cukiernik zainkasował 10 tysięcy złotych w postaci czeku bankowego, prócz tego pośrednik otrzymał na rachunek 5 tysięcy złotych. Okazało się, że właściciel firmy był fałszywy, bowiem istotny posiadacz cukierni o niczym nie wiedział. Wykorzystano podobieństwo zewnętrzne osobnika z właścicielem zakładu. Pośrednika zatrzymano i odebrano mu część pieniędzy.

Król Rumunii i regent Jugosławii

odbyli doniosłą naradę polityczną

BUKARESZT. W polowaniu królewskim, które odbyło się w ciągu ostatnich dwóch dni w okolicach Aradu, na pograniczu rumuńsko - jugosłowiańskim wziął również udział ks. regent Paweł jugosłowiański.

Przy tej sposobności ks. regent odbył naradę z królem Karolem II. Żadnych bliższych danych o naradzie nie ma.

Koła polityczne wyrażają przekonanie, że przedmiotem rozmów obu szefów państw był stosunek Rumunii i Jugosławii do Węgier i Niemiec.

Ma się rodzić więcej dzieci

Z takim apelem wystąpił działacz szwedzki

SZTOKHOLM. Przewodniczący utworzonej przed paru laty komisji do spraw populacyjnych Wohli oświadczył, że liczba dzieci w Szwecji musi wzrość conajmniej o 35.000 rocznie, gdyż obecny stan przyrostu ludności jest niepokojący.

Przyrost ludności winien być zwiększony z 14 na 19 na 1.000, a liczba nowonarodzonych dzieci z 85.000 na 120.000 w stosunku rocznym. Każda rodzina szwedzka musi mieć conajmniej czworo dzieci.



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro - Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu, stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule. lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posiąść. W tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front.

Do mieszkania, w którym przebywał w towarzystwie Anieli hrabia Ignatiew, przybył pułkownik żandarmerii i aresztował go za uchylanie się od spełnienia obowiązku służbowego

Hrabia Ignatiew zdołał uniknąć sprawy o dezercję i został zwolniony, otrzymał nakaz stawienia się na front. Udał się natychmiast do mieszkania, gdzie polecił Anieli ukryć się przed Rasputinem: ku swemu przerażeniu nie zastał tam jej. Wobec tego, postanowił wrócić do jej starego mieszkania.

Gdy wracał dorożką na swe stare mieszkanie — starał się wpoić w siebie wiarę, że zastanie tam Anielę. To przekonanie uspokoiło go.

W końcu przybył na miejsce. Wszedł do bramy, szybko wbiegł na górę, zapukał do drzwi, zadzwonił raz i drugi, ale nikt mu nie otwierał. Jeszcze raz zapukał energicznie, a im mocniej pukał, tym silniej waliło mu serce:

— Nie, nie ma jej, mieszkanie jest puste...

Zimny pot oblał jego czoło. Dziwne to, ale teraz myślał o samobójstwie. Nawet wtedy, gdy żona opuściła go, nie myślał o tym; teraz poczuł, że stoi nad brzegiem przepaści, że za chwilę runie w nią...

Zapukał raz jeszcze: ale znowu, zaledwie echo zamilkło, zapanowała śmiertelna cisza. Powoli zeszedł na dół, schwycił się oburącz za głowę. Jakaś staruszka szła mu na spotkanie. Zatrzymał ją i zapytał:

— Bardzo panią przepraszam, czy nie wie pani, gdzie są lokatorzy spod numeru 14?

— Czternasty? Wyprowadzili się, zdaje się, jeszcze zeszłego tygodnia!

Skąd mogłaby ta staruszka wiedzieć o tym, że podobna odpowiedź ugodzi w nieznajomego, jak pchnięcie sztyletem?

— Kiedy? Zeszłego tygodnia?—powtórzył drżącym głosem.

— Nie pamiętam, zresztą dozorca udzieli panu szczegółowych informacyj...

Jak szaleniec zbiegł hrabia ze schodów: spotkał dozorcę przy bramie.

— Czy w mieszkaniu numer 14 nie ma nikogo?

Ignatiew poczuł z ust dozorcy zapach wódki.

— Ach, to pan! — zawołał uradowany dozorca. — I nie wie pan, że się wyprowadzili? Przecież pan odnajmował to mieszkanie i stale pan u tej panny przesiadywał...

— Kiedy wyprowadzili się? Nie mądrzyj się!... — zgrzytał hrabia zębami.

— Który to dzisiaj mamy dzień, zdaje się, że wtorek, prawda?... Mogło to być przed tygodniem, w niedzielę albo w poniedziałek... Nie przypominam sobie dokładnie.

— Jak to, nie przypominasz sobie? — krzyknął zagniewany hrabia.

— Mój panie, niech się pan tak nie gniewa, powiadam, że nie pamiętam, to znaczy, że zapomniałem, czy należy mi się za to kara?

Z ust dozorcy wionęło hrabiemu prosto w twarz wódzią. Miał ochotę dać temu pijakowi po mordzie, w innym wypadku pan hrabia pułkownik Ignatiew nie zwykł inaczej postępować, ale wiedział, że teraz musi przede wszystkim dociec prawdy: przecież to jedyny człowiek, który może powiedzieć mu coś konkretnego!

— Kto wyprowadził się z mieszkania: służąca, czy ta panna, czy też wyprowadziły się razem? — pytał dalej hrabia.

— Zaraz... Chwileczkę... Przypomnę sobie, jak to było... Tak, przypominam już sobie... Służąca przyszła do mnie i powiedziała: „Wyprowadzamy się z mieszkania, proszę, tutaj są klucze". Zapytałem, co się stało, trzeba przed tym powiadomić gospodarza, a ona na to, że tak jej kazano uczynić, że nic nie wie...

— Kto jej kazał?

— Tego nie wiem...

— Jak to nie wiesz? — zacisnął hrabia pięści.— Ja wynająłem na swoje imię to mieszkanie, tylko ja mogłem kazać je likwidować!

Dozorca tak energicznie podrapał się w głowę, że mu aż czapka spadła. Pochylił się, podniósł ją, po czym powiedział:

— Czego pan chce ode mnie? Zabrałem klucze, a więcej mnie już nic nie obchodzi. Niech pan łaskawie pójdzie do gospodarza...

— Kto, powiadacie, dał wam klucze?

— Jak powiedziałem, przyszła służąca, powiada: wyprowadzamy się, proszę klucze.

— A czy widzieliście, jak wyprowadzały się? Czy widzieliście, jak wynoszono pościel? Meble?

— Nic nie widziałem...

— Weźcie klucze, idziemy na górę — rozkazał Ignatiew.

Dozorca udał się chwiejnym krokiem do swego mieszkania: w duchu przeklinał hrabiego i coś burczał pod nosem. Po tym, gdy szedł na górę, powłócząc nogami, burczał znowu coś bezustannie pod nosem.

Gdy hrabia wszedł z dozorcą do mieszkania, zastał tam wszystko w straszliwym nieładzie. Szafy były otwarte, pościel porozrzucana. Hrabia stwierdził już na pierwszy rzut oka brak szeregu rzeczy.

A więc nikt się stąd nie wyprowadzał! Meble, które kupił, pozostały na miejscu...

Mieszkanie sprawiało wrażenie obrabowanego po włamaniu do domu. Straszliwa myśl zjawiła się w umyśle hrabiego: może dokonano tu morderstwa?... Może służąca zamordowała Anielę, aby zabrać najbardziej wartościowe rzeczy? I po tym oddała klucze dozorcy, aby zatrzeć za sobą wszelki ślad?

— Nikt się nie wyprowadził, tylko po prostu okradli mi mieszkanie! — wrzasnął Ignatiew i rzucił się ku dozorcy z zaciśniętymi pięściami. — Do stu fur beczek, czy nie widzicie, że mnie okradli? Do ciupy pójdziecie za to wszystko: dziewczyna przyszła, powiada, że się wyprowadza, a pan dozorca nawet nie sprawdza... No, to my sprawdzimy...

Ze strachu dozorca oprzytomniał, stał wyprostowany i milczący, nie wiedząc, co ma na to wszystko odrzec. Drapał się tylko w głowę i kilkakrotnie powtórzył:

— No, tak... Widzę, że to kradzież... Przyznam się szczerze... Dotąd zapomniałem powiedzieć o tym gospodarzowi... O tym, że oddali mi klucze mieszkania numer 14... Niech hrabia zrozumie... Przypadły właśnie moje imieniny, to tak cały tydzień pijemy i pijemy... Zapomniałem o tych kluczach: myślę sobie, mieszkanie jest puste, to niech sobie stoi... Teraz nowe czasy... Wojna, ludzi coraz to mniej... Nie brak pustych mieszkań...

Hrabia nie słuchał paplaniny dozorcy. Już sama myśl o tym, że służąca mogła zamordować Anielę, doprowadzała go omal do szału: przebiegł wszystkie pokoje, przeszukał łazienkę, ubikację, a dopiero gdy nigdzie nie znalazł śladu mordu, odetchnął z ulgą.

Stoi w obliczu zagadki. Co się mogło stać? Gdyby znał chociaż adres tej służącej! Nie pamiętał nawet jej nazwiska, tylko imię. Prosiła go, aby jej nie zameldował, gdyż wstydzi się swego zawodu służącej...

Nie zależało mu na meldunku, wobec tego spełnił prośbę służącej. Gdzież więc będzie jej szukać? A ona potrafiłaby mu naprawdę wyjaśnić, co tutaj się stało?

Wrócił z powrotem do dozorcy. Krzyczał, groził, ale dozorca powtarzał w kółko jedno i to samo:

— Było to tydzień temu, w niedzielę albo w poniedziałek... Nie pamiętam dnia... Dziewczyna oddała mi klucze mieszkania, a wobec tego, że wtedy byłem także... No pan przecież wie... Imieniny... Wobec tego cała sprawa wyszła mi z pamięci... Co prawda, źle postąpiłem... Niech mi pan wybaczy... Ale wszystko najlepiej wyjaśni przecież ta panna, do której pan przychodził..

Nic ponad to nie mógł hrabia od dozorcy wydobyć. Począł przeszukiwać mieszkanie i przekonał się, że brak wszystkich wartościowych rzeczy: zabrano sukienki Anieli, zresztą to mogła jeszcze ona sama zabrać, ale gdzie się podziała szabla o złotej rękojeści, wyłożonej drogimi kamieniami? Słowem brakło wszystkich rzeczy, które miały jakąś wartość...

A więc któż dokonał tej kradzieży, służąca czy też jakiś obcy złodziej? A nade wszystko: gdzie jest Aniela?

Hrabia zamknął sam drzwi mieszkania, zabrał ze sobą klucze i powiedział dozorcy:

— Idę zameldować w komisariacie o kradzieży. Niech mi pan powie wszystko, co pan o tym wie? — spoglądał mu przenikliwie w oczy.

Wydawało mu się wciąż, że dozorca ukrywa przed nim prawdę, że obawia się opowiedzieć mu wszystko.

Ale ten podrapał się w głowę i odparł:

(Dalszy ciąg jutro).

Rzeźnia Miejska będzie powiększona

tak postanowiła kielecka Rada Miejska

Ostatnie posiedzenie kieleckiej Rady Miejskiej przeciągnęło się utartym już zwyczajem do późnej nocy i obfitowało w szereg emocjonujących scen w związku ze sprawozdaniami komisji rewizyjnej z lustracji dokonanej na terenie rzeźni miejskiej.

Zanim Rada przystąpiła do normalnych obrad radny Pińczewski zgłasza nagły wniosek w sprawie Elektrowni.

Wniosek nawołuje Zarząd Miejski do wezwania Elektrowni rejentalnie, aby przedsiębiorstwo to przystąpiło do zmiany transformatorów nadziemnych na podziemne, do przebudowania sieci i zastosowania jej do wymogów OPL., oraz do zastąpienia słupów drewnianych konstrukcją żel-betonową.

Termin wykonania tych robót Rada Miejska ustala na dzień 1 czerwca 1939 r. Gdyby Elektrownia w przepisowym terminie nie zastosowała się do wezwania, Rada Miejska upoważnia Zarząd Miejski do skierowania sprawy przeciwko Elektrowni na drogę sądową, oraz do wystąpienia przed władzami nadzorczymi przeciwko Elektrowni o narażanie ludzi na niebezpieczeństwo porażenia prądem.

Wniosek został podpisany przez większość radnych a oparty został na § 1 i 15 umowy z Elektrownią, powołując się równocześnie na odnośne uchwały Rady Artystyczno - Konserwatorskiej m. Kielc.

Nagłość wniosku została przez prezydenta Artwińskiego uchylona, a sam wniosek zostanie rozpatrzony na posiedzeniu Zarządu m. Kielc i następnie przedstawiony Radzie do przegłosowania na przyszłym posiedzeniu, co nastąpi w najbliższy czwartek.

Następnie Rada Miejska zajęła się sprawą Rzeźni Miejskiej, gdzie stwierdzono fatalne warunki sanitarne, spowodowane ciasnotą budynku.

Ogólnie uznano, że Rzeźnia Miejska nie odpowiada dziś pod żadnym względem potrzebom 80-tysięcznego miasta. Ciasnota w rzeźni powoduje nieznośne warunki pracy, oraz wywołuje stan wysoce anty-sanitarny, co zagraża już zdrowiu mieszkańców miasta.

W rezultacie długiej debaty, w której udział brali radni: Lubas, Suliga, dr. Leydo i v. prez. Dorobczyński wspólnie z kierownikiem rzeźni, Rada postanowiła jeszcze w roku bieżącym uchwalić kwotę 30 tys. zł. na przebudowę rzeźni i jej powiększenie. Odnośne plany i kosztorysy będą Radzie przedstawione w najbliższym czasie przez wydział techniczny Magistratu.

Po wyczerpującej dyskusji w kwestii rzeźni miejskiej — Rada Miejska ponownie przystąpiła do sprawy Elektrowni, zapoznając się z nową, obniżoną taryfą opłat za światło, którą przedstawił prez. Artwiński.

Ze względu na późną godzinę, dyskusja, obfitująca w dość dynamiczne i niezawsze poważne momenty, została przerwana i odłożona do czwartkowego zebrania.

Podkreślić należy wielki takt prezydenta Artwińskiego, który swą powagą potrafił utrzymać obrady Rady na odpowiednim poziomie, nie dopuszczając do gorszących scen mimo, że sam był niejednokrotnie prowokowany w czasie zebrania.

Kina kieleckie:

Czwartak Zapomniana melodia
WF. i PW Lord Jeff
Palace: Groźny Bill
Casino Więzienie bez krat

„Radostowa" zaszła... mgłą

W Kielcach przestał wychodzić regionalny miesięcznik „Radostowa", który, ukazywał się z przerwami w ciągu lat dwóch.

Miesięcznik „Radostowa" w krótkim czasie stał się nieoficjalnym organem wszelkiego grafomaństwa, będąc idealnym ujściem dla płodów ducha miejscowych geniuszów.

Żegnamy „Radostowę" bez bólu i bez łez.

Sygnatura Km. 2213/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach rew. II, **Władysław LATACZ,** mający kancelarię w Kielcach, ul. Słowackiego 25, na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 24 stycznia** 1939 r. o godz. 10, w Kielcach na miejscu zajęcia odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa vel Joska Rozenholca składających się z futra męskiego czarnego z kołnierzem z wydry w dobrym stanie i szafy na ubranie fornirowanej mahoniem o 3-ch drzwiach z lustrem w dobrym stanie, szacowanych na łączną sumę zł. 900.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: **Wł. Latacz.**

Dnia 7 stycznia 1939 r.

Wypadek przy pracy

W fabryce papieru Steinhagena w Myszkowie, pow. zawierciańskiego, w czasie pracy walce zgniotły rękę robotnikowi Zyle Antoniemu, który w drodze do szpitala zmarł.

Wisielec w oborze

W Opatowie. gm. Sieciechów pow. kozienickiego, Surma Stanisław, lat 28, w oborze swego ojca, popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Przyczyna nie jest znana.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Tanio i skutecznie

Ogłaszajcie się w dziale drobnych ogłoszeń K. E. C.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. 1-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.